

Pół miliona studentów rozpoczęło rok akademicki

Przemówienie Edwarda Gierka podczas centralnej inauguracji w Katowicach 30-lecie Śląskiej Akademii Medycznej



Fot. CAF - Jakubowski

(P) Blisko półmilionowa rzesza studentów z 90 uczelni w całym kraju rozpoczęła 2 bm. kolejny 34 w Polsce Ludowej rok akademicki 1978/1979. Jest to zarazem pierwszy krok realizacji przez szkolnictwo wyższe doniosłych uchwał XII Plenum KC PZPR, stawiających przed nauką zadania jeszcze pełniejszego udziału we wszechstronnym rozwoju ojczyzny.

Na centralne uroczystości, odbywające się w Katowicach, przybył, serdecznie witany przez młodzież, I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Gierek.

W inauguracji wzięli udział członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: Zdzisław Grudzień, Mieczysław Jagielski, Stanisław Kania i Andrzej Werblan.

Obecni byli: minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Sliwiński, kierownik ministerstwa nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego — Bolesław Grzesz, przewodniczący ZG SZSP — Stanisław Gabrielski, władze

śląskie Jagielski, Stanisław Kania i Andrzej Werblan. Obecni byli: minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Sliwiński, kierownik ministerstwa nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Janusz Górski, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego — Bolesław Grzesz, przewodniczący ZG SZSP — Stanisław Gabrielski, władze

Z prac Sekretariatu KW PZPR

Działalność handlu w Radomiu

Informacja własna

(R) Czwarty kwartał każdego kalendarzowego roku cechuje dynamiczny wzrost zakupów związanych z koniecznością zaopatrzenia się w ciepłą odzież i obuwie na jesień i zimą oraz gromadzeniem w spiżarniach owoców i warzyw.

Usprawnieniu działalności handlu w 4 kwartale br. poświęcone były poniedziałkowe obrady Sekretariatu KW partii w Radomiu, którym przewodniczył I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak.

Wicewojewoda Wawrzyniec Pietruszka poinformował, że po myślnie przebiega akcja gromadzenia rezerwy zimowych. Konieczne jest jednak przyspieszenie tempa kopowania ziemniaków. W tym celu WZSR podwyższył dzienne zadania skupu z 1 tys. na 2,5 tys. ton. Ziemniaki zabierają nie tylko przedsiębiorstwa handlowe i zakłady pracy z terenu województwa, ale także śląskie kopalnie. Wykorzystuje się przy tym maksymalnie transport kolejowy. Wagoni przywożące węgiel zabierają ziemniaki.

Wiele uwagi poświęca się doskonaleniu organizacji pracy w handlu. Trwają spotkania aktywów przedsiębiorstw handlowych z kierownikami sklepów

mające na celu poprawę kultury obsługi. Wyeliminowane zostały ostatecznie perturbacje w zaopatrzeniu w mięswo.

Niezadowolająca jest natomiast dystrybucja opału. O ile przydziały węgla grubego zostały zrealizowane w pełni, o tyle w miastach powstały zaległości sięgające około 13 tys. ton. Stwierdzono że jeszcze do kilkunastu gmin węgiel dotychczas nie dotarł.

I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak nawiązując do sytuacji stwierdził, że zaopatrzenie w węgiel jest obecnie dla odpowiedzialnych służb WZSR sprawą priorytetową. Opał muszą otrzymać w krótkim czasie wszyscy mieszkańcy korzystający z ogrzewania piecowego, a także rolnicy dostarczający państwu produkcję rolną.

Potrzeba również większej mobilizacji w gromadzeniu rezerwy zimowych. Uwzględniając obecne warunki atmosferyczne musi ulec przyspieszeniu tempa kopowania ziemniaków. Wszelkie opóźnienia powodują, że na wolnym rynku handel prywatny podnosi ceny za ziemniaki.

Bardziej wnikliwej weryfikacji wymaga kadra sprzedawców zatrudnionych w handlu wielkim. Obok tego zadania, WZSR musi jeszcze energiczniej realizować program modernizacji sieci handlowej we wsiach woj. radomskiego.

(am)

I Wojewódzki Zjazd

Ligi Kobiet w Radomiu

Informacja własna

(R) 2 bm. obradował w Radomiu I wojewódzki Zjazd Ligi Kobiet, w którym uczestniczyła przewodnicząca ZG Ligi Kobiet — Eugenia Kempa. Na obrady przybył sekretarz KW PZPR w Radomiu — Tadeusz Wesolowski.

W czasie zjazdu, w którym uczestniczyły delegatki reprezentujące blisko 5-tysięczną rzeszę członkiń Ligi Kobiet w woj. radomskim dokonano oceny działalności organizacji w ciągu ostatnich trzech lat.

Podczas obrad wyróżniającym się w pracy zawodowej i działalności społecznej kobietom wręczono odznaczenia państwowe, 10 odznak honorowych Ligi Kobiet oraz dwie „Za zasługi dla woj. radomskiego”.

Zjazd zatwierdził program działania na następną kadencję oraz dokonał wyboru nowych władz wojewódzkiej Ligi Kobiet. Przewodniczącą ZW LK w Radomiu została ponownie — Jadwiga Kopyt.

Zjazd wybrał pięć delegatek, które reprezentować będą woj. radomskie podczas Krajowego Zjazdu Ligi Kobiet. **Am**

(A) Mimo że pogoda nadal nie sprzyja, prace na polach trwają. Pracy jest sporo. W tym samym czasie trzeba zasieć zboża ozime, wykopać ziemniaki i buraki cukrowe, zebrać kukurydzę, trzeci pokos traw, wykonać wiele innych koniecznych prac. Najbardziej zaawansowane są jesienne prace polowe w województwach centralnych.

Poznańskie

Po kilku deszczowych dnach w województwie poznańskim wczoraj było mniej opadów. Jednak rozmiękła gleba powoduje, że na wielu polach nadal nie można używać cięższych maszyn, co znacznie utrudnia prace.

Dotychczas rolnicy poznańscy zasiali zbożami ozimymi około 40 procent przeznaczonych do uprawy pól. Skończono już siew

partijne i administracyjne województwa z wojewodą katowickim — Zdzisławem Legomskim.

Gospodarzem uroczystości była Śląska Akademia Medyczna im. Ludwika Waryńskiego, obchodząca w br. jubileusz 30-lecia swojej działalności. Odznaczona w 1976 r. Orderem Sztandaru Pracy II klasy uczelnia ukończyła dotychczas ponad 9 tys. lekarzy różnych specjalności. Jej imponujący dorobek naukowy-badawczy związany jest przede wszystkim z najwytwórnijszymi problemami wielkoprzemysłowego regionu: medycyną pracy i ochroną naturalnego środowiska człowieka. W 4 wydziałach akademii — w Katowicach, Zabrze i Sosnowcu kształcą się obecnie ponad 5.200 studentów. Uczelnia stanowi zrazem dużą bazę specjalizacyjną i dokształcającą dla czynnych zawodowo kadr lekarskich oraz prowadzi rozległą działalność kliniczną.

Wojewódzka hala widowiskowo-sportowa w Katowicach; na wielkiej widowni zasiadli nauczyciele akademicki i najlepsi spośród 50 tys. studentów śląsko-zagłębiowskich szkół wyższych — przyszli lekarze, inżynierowie, ekonomiści, humaniści, pedagodzy, artyści. Obecni

Przemówienie Edwarda Gierka — str. 2

są przedstawiciele zjednoczeń i przedsiębiorstw wielkiego przemysłu, współpracujący z uczelniami w ramach rad społecznych. Licznie przybyli absolwenci jubilatki — Śląskiej AM, stanowiący obecnie trzon kadry lekarskiej w regionie. Są rodzice dziesięci i chłopów przyjmowanych do grona akademickiej społeczności — pracownicy miejscowych kopalni, hut i fabryk, są reprezentanci młodzieży pracującej i szkolnej woj. katowickiej.

Brzmiał uroczysty „Gaudeamus”. Zgodnie z tradycyjnym ceremoniałem na salę wkraczają senaty 7 uczelni woj. katowickiego. Z całego kraju przybyli rektorzy szkół wyższych i I sekretarze komitetów uczelnianych PZPR.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Ochrona zdrowia załóg górniczych przemysłu węglowego

(P) Na wspólnym posiedzeniu, poświęconym dalszej poprawie ochrony zdrowia załóg górniczych przemysłu węglowego, obradowali 2 bm. w Katowicach — kolegia Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej, Ministerstwa Górnictwa oraz przyzwoły ZG Związku Zawodowego Górników i Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia.

Na spotkanie przybył I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek.

Obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Zdzisław Grudzień, Mieczysław Jagielski, Stanisław Kania i sekretarz KC PZPR Andrzej Werblan, a także przedstawiciele centralnych władz związkowych, członkowie władz partyjnych i administracyjnych woj. katowickiego, pracownicy placówek naukowych i reprezentanci aktywów górniczej służby zdrowia.

W informacjach złożonych w toku posiedzenia, kierownicy resortów: zdrowia i opieki społecznej — Marian Sliwiński oraz górnictwa — Włodzisław Lejczak, a także zabierający głos w dyskusji — przedstawili dotychczasowy dorobek w zakresie podnoszenia na coraz wyższy poziom bezpieczeństwa pracy pod ziemią, opieki i profilaktyki zdrowotnej, ochrony środowiska, rozwoju humanizacji pracy górników.

Podkreślano przy tym ogromny wysiłek partii i państwa oraz wielki osobisty wkład I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka we wszechstronną realizację bogatego programu socjalnego w naszym kraju, którego bardzo istotną część stanowią przedsięwzięcia na rzecz doskonalenia warunków pracy i życia załóg górnictwa węgla kamiennego.

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Delegacja partyjno-państwowa PRL pod przewodnictwem Edwarda Gierka składa oficjalną, przyjacielską wizytę w Bulgarii

(P) Na zaproszenie Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Rady Państwa i Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii — składa oficjalną, przyjacielską wizytę w LRB delegacja partyjno-państwowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

Rozpoczynając się 3 bm. wizyta u serdecznych przyjaciół — pisze dziennikarz PAP — to jeszcze jeden, wymowny przejaw nierozdzielnych więzi, zespalających bratnie partie i kraje.

Stosunki polsko-bułgarskie — nieodłączną część całokształtu wszechstronnej współpracy państw wspólnoty socjalistycznej — stale pogłębiają się i rozwijają. Częste i systematyczne spotkania przywódców wszystkich bratnich krajów akcentują dążenie do nieustannego umacniania wzajemnych związków, nadających ich rozwojowi nowy impuls oraz wzbogacając je jakością, co stanowi odbicie historycznych przemian, które dokonują się w strukturze społeczno-gospodarczej państw socjalistycznych.

Stolica Bułgarii — Sofia oczekuje przyjazdu polskiej delegacji partyjno-państwowej. Na głównych ulicach miasta powiewają biało-czerwone flagi, a basia na transparentach głosi przyjaźń partii i narodów, współpracę obu bratnich krajów, ich wolę życia w pokoju, proletariacki internacionalizm.

Od kilku dni w tutejszych środkach masowego przekazu dominuje tematyka polska. W informacjach, komentarzach i korespondencjach z Warszawy bułgarscy dziennikarze przedstawiają osiągnięcia naszego kraju, więzi łączące Polskę i Bułgarię w różnych dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego.

Wywiad

Edwarda Gierka dla dziennika „Rabotniczesko Delo”

2 bm. — w przeddzień wizyty polskiej delegacji partyjno-państwowej w LRB, organ KC BPK „Rabotniczesko Delo” opublikował na czołowej kolumnie wywiad I sekretarza

KC PZPR, Edwarda Gierka udzielony redaktorowi naczelnemu dziennika, Jordanowi Jotowowi.

W odpowiedzi na pytania bułgarskiego dziennikarza E. Gierek obszernie omówił podstawowe rezultaty realizacji strategii społeczno-gospodarczej VI i VII Zjazdów PZPR, zamykając się w dewizie „Dla ludzi, przez ludzi...”. Przedstawił także poczynania, mające na celu podniesienie na wyższy poziom jakości i efektywności pracy.

I sekretarz KC PZPR scharakteryzował założenia polityki zagranicznej PRL, realizowanej w sojuszu z ZSR i innymi krajami socjalistycznymi. Stwierdził, że najważniejszym problemem współczesności jest

osiągnięcie rzeczywistego rozbrojenia. Dążymy — podkreślił E. Gierek — do powszechnego zagwarantowania podstawowego prawa ludzi i narodów — prawa do życia w pokoju.

Obszerna część wywiadu poświęcona została współpracy obu bratnich krajów. E. Gierek wysoko ocenił osiągnięcia socjalistycznej Bułgarii we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego oraz podkreślił, że dla wielu płaszczyzn istnieją jeszcze znaczne możliwości rozwinięcia współpracy polsko-bułgarskiej.

Polski przywódca wyraził głębokie przekonanie, że wizyta polskiej delegacji partyjno-państwowej w LRB i przeprowadzone podczas niej rozmowy będą nowym wkładem w umacnianie przyjaźni i wszechstronnej współpracy, nowym wyrazem jednoci naszego działania w walce o wspólne ideały, o zwycięstwo pokoju i socjalizmu. (P)

(Artykuł „Polska — Bułgaria” czytaj na str. 4).

* 50 eksperymentów technologicznych * Ćwiczenia fizyczne na „mini-stadionie”

Trwa rekordowy lot zespołu „Salut-6” — „Sojuz-31”

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Władysław Knypl, informuje: Kosmonauci Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanow kontynuują realizację zaplanowanych prac na pokładzie orbitalnego zespołu naukowo-badawczego „Salut-6” — „Sojuz-31”.

W poniedziałek, zgodnie z programem eksperymentów technicznych, załoga sprawdziła systemy sterowania stacji w warunkach ręcznej i automatycznej orientacji oraz stabilizacji.

Kowalonok i Iwanow, którzy przebywają na orbicie już 109 dni, prowadzili także wizualne obserwacje powierzchni ziemi oraz oceanów i oceanów naszej planety. Wykonywali też ćwiczenia fizyczne na kompleksowym trenarze i weloergometrze.

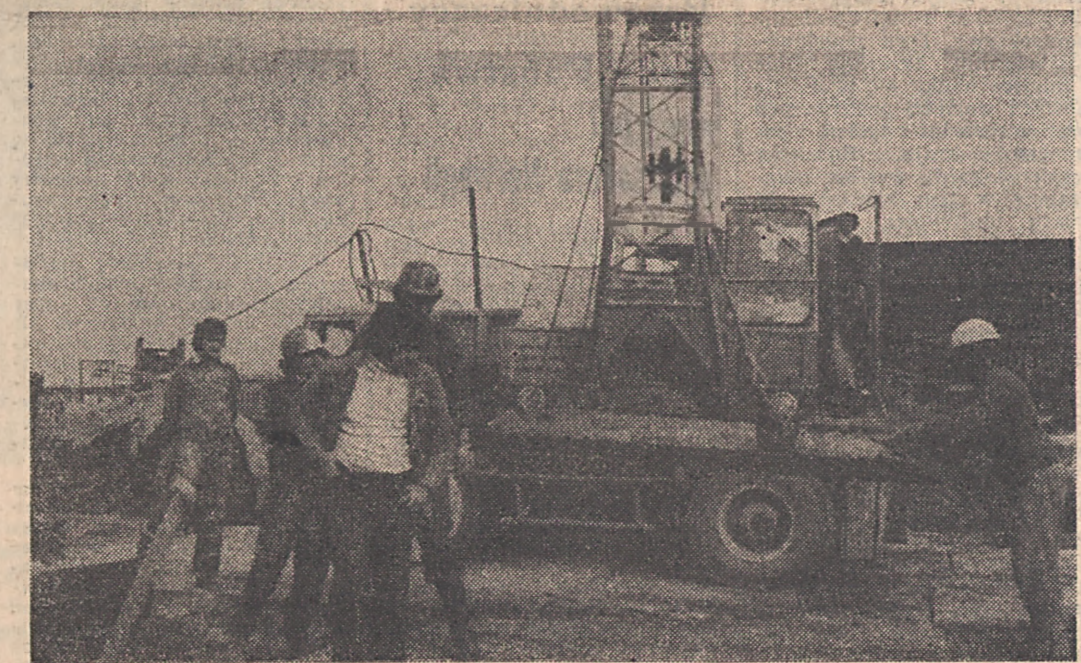
W godzinach popołudniowych przeprowadzili kolejny eksperyment technologiczny z zakresu kosmicznego materiałoznawstwa, korzystali z tym celu z urządzenia „Kristal”. Warto tu dodać, iż na pokładzie „Saluta-6”, który pracuje na orbicie okołoziemskiej ponad rok, przeprowadzono już ponad 50 eksperymentów technologicznych, które mają b. istotne znaczenie dla nauki i gospodarki.

Jak wynika z relacji załogi i danych telemetrycznych, systemy pokładowe stacji „Salut-6” i statku „Sojuz-31” pracują normalnie. Samopoczucie kosmonautów jest dobre.

Kontynuując rekordowy pod względem długości lot kosmonauci zdają sobie sprawę, iż pomór do normalnych warunków ziemskich będzie trudny. Dlatego też, jak żadna inna załoga, wiele uwagi poświęcają ćwiczeniom fizycznym. Kosmonauta musi być przygotowany na wszelkie niespodzianki. Tak np., tylko zdrowy i zniechęcany człowiek może wytrzymać obciążenia, jakie powstają podczas lądowania. Jednakże szczególnie ważną rolę spełnia przygotowanie (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

W Hucie Katowice

Fundamenty pod walcownię „2000”



Fot. Henryk Jezierski

(P) Układanie drogi montażowej z płyt

Od naszego specjalnego wysłannika HENRYKA JEZERSKIEGO

(P) Bez większego rozgłosu położono fundamenty i postawiono pierwsze słupy konstrukcji nośnej walcowni „2000”. Walcownia ciągła blachy gorącej, nazywana inaczej walcownią „2000” od szerokości walcowanej blachy — 2000 milimetrów — jest podstawowym obiektem II etapu budowy Huty Katowice.

Pochłonie ona 55 tys. ton konstrukcji stalowych i 80 tys. ton maszyn i urządzeń. Będzie się tu produkować rocznie — bagatelą — 4,5 mln ton blachy. Czegoś takiego nie budowano dotychczas w naszym kraju.

Po co nam taka walcownia? Zakończony I etap budowy huty stanowi dopiero początek

przetwórstwa stali. Umożliwi on wytapianie surowców, przetwarzanie jej na stal, produkowanie kształtowników, profili i szyn. Teraz zaś chodzi o to, by w przetwórstwie hutniczym znacznie zwiększyć udział wyrobów płaskich. Udział wyrobów płaskich powinien wynosić ok. 50 proc. jak w krajach wysoko rozwiniętych. Szczególnie ważną rolę spełnia w tym produkcja blachy. Z blachy można wytwarzać szeroki zestaw wyrobów niezwykłe obciążalnych, jak rury spawane, profile gęte, blachy ocynkowane i ocynkowane, a także wiele wyrobów codziennego użytku.

Jest to też bezpośrednia droga do uszlachetnienia produkcji hutniczej, a więc tym samym — wzrostu jej wartości. Przykładowo: żelazo I tona półwyrobów kosztuje ok. 145 dolarów, to już blacha walcowana

na gorąco kosztuje ok. 250 dolarów, ocynkowana — 600 dolarów, a ocynkowana — 800 dolarów za tonę.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 6

Ankieta „Życia Warszawy”

Moje dziecko, gdy dorośnie...

Zapraszamy rodziców pierwszoklasistów roku 1978

(P) Za 10 lat dzisiejsi pierwszoklasiści będą pierwszymi absolwentami powszechnej szkoły ogólnokształcącej. Kilka lat później ukończą szkoły zawodowe, szkoły przygotowujące do studiów, uczelnie wyższe, rozpoczną już pracę zawodową, założą własne rodziny. Słowem, w roku 2000, czyli zaledwie za 22 lata, będą młodymi, lecz już ukształtowanymi ludźmi. Przed nimi będzie jednak jeszcze całe dorosłe życie. A jakie ono będzie zależy nie tylko od nich samych, lecz także od ich rozpoczynającej się obecnie kariery szkolnej, od środowiska w jakim teraz rosną i w którym rozwijają się ich charaktery i umysły.

Każdy z rodziców na pewno zastanawiał się już nad przyszłością swojego dziecka: jakim powinno być i kim powinno być? Przed kilku dniami zwróciliśmy się do rodziców dzisiejszych pierwszoklasistów z prośbą o podzielenie się z nami swoimi przemyśleniami: ● jakie miejsce w społeczeństwie za 20 lat, jakie kariery wymarzyli dla swoich dzieci;

● czego rodzice oczekują po swoich współpracownikach w kształceniu i wychowywaniu swoich dzieci, jakie są instytucje szkolne i pozaszkolne? Zapraszamy do dyskusji. Ciekawskie wypowiedzi będziemy drukować na łamach naszej gazety, a wyniki ankiety pomogą w pracy tym, od których zależy urzeczywistnienie rodzicielskich pragnień i ambicji!

Listy prosimy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Życia Warszawy” 00-624 Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5, z dopiskiem na kopercie: „Moje dziecko, gdy dorośnie...”

Następcy mistrza Gawlika

MISTRZA Gawlika pamiętają w PZO wszyscy, był to typowy praktyk i rzemieślnik, przedstawiciel tego pokolenia, które wiedzę zdobywało przy warsztacie pracy. Nade wszystko cenił solidną robotę, nie tolerował żadnej farszki. Potrafił być surowy i wymagający, ale ludzie ceniili go przede wszystkim za to, że jego decyzje były sprawiedliwe. Odszedł niedawno na emeryturę po 50 latach pracy w zakładzie, wychował wielu świetnych fachowców, którzy są dziś jego następcami, podtrzymują w zakładzie tradycję dobrej roboty i wysokiej kultury pracy. Jego uczniem jest Wojciech Chodorowski, od 20 lat związany z zakładem, pierwszy, który w przemyśle maszynowym otrzymał tytuł mistrza dyplomowanego.

Tamto pokolenie mistrzów — mówi Wojciech Chodorowski — reprezentowało ogromne doświadczenie zawodowe i wielkie wartości moralne, które sprawiły, że taki mistrz Gawlik, to był wójt osłowy dla kilku pokoleń. Dziś wymagania jakie stawia się mistrzowi w przemyśle precyzyjnym są jeszcze wyższe. Musi on dysponować także wiedzą z zakresu organizacji pracy, techniki, socjologii. Przechodzą do zakładów ludzie młodzi, wykształceni, którzy od dzieciństwa stykają się z elektroniką, mistrz musi być dla nich co najmniej równorzędnym partnerem — inaczej nie pomoże żaden sztucznie zbudowany autorytet.

Wyższe kwalifikacje mistrzów

Uchwała Rady Ministrów sprzed dwu lat, która ustawiła tytuły mistrzów dyplomowanych, miała na celu podniesienie poziomu kwalifikacji zawodowych mistrzów, zwiększenie ich zakresu uprawnień i samodzielności, wzmocnienie roli wychowawczej. Okres dwu lat, to co prawda niebyle długo, z całą pewnością jednak można już dziś powiedzieć, że uchwała przyczyniła się w znacznym stopniu do podniesienia poziomu kwalifikacji mistrzów.

Badania, przeprowadzone w początkach br. przez Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych stwierdzają, że ponad 68 proc. mistrzów ma wykształcenie wyższe lub średnie; gdy jeszcze w ub. roku 5 proc. mistrzów nie posiadało wykształcenia wymaganego na stanowisku mistrza — w bież. roku już tylko 2,1 proc. Najwyższy poziom kwalifikacji stwierdzono w zakładach przemysłu maszynowego i rolniczego oraz przemysłu maszynowego, gdzie tylko 0,5 proc. mistrzów nie spełnia wymogów kwalifikacyjnych.

Uchwała włączyła do grupy pracowników objętych obowiązkiem stałego doskonalenia kwalifikacji zawodowych. Obowiązek ten jednak nie we wszystkich zakładach jest realizowany. Tak np. część zakładów przewiduje zamknięcie pierwszego cyklu szkolenia dopiero w roku 1982 lub 1985, co jest wyraźnie sprzeczne z intencjami uchwały. W PZO utworzone zakładowe studium dla mistrzów, które co roku kończy kilkadziesiąt osób (takie studia ma tylko 6,2 proc. zakładów objętych badaniem, pozostałe powierzają szkolenie mistrzów ośrodkom branżowym, resortowym lub organizacjom społecznym, co nie zawsze gwarantuje im odpowiedni poziom). Po weryfikacji mistrzów pozostawiono na stano-

HALINA LESNICKA

wiskach w tych zakładach tylko te osoby, które z uwagi na wiek i staż pracy zostały zwolnione z obowiązku uzupełniania kwalifikacji, pozostali objęci są systemem doskonalenia zawodowego. Mistrzowie uczestniczą również w kursach wewnątrzzakładowych, gdzie wykładowcą jest wiedza z zakresu organizacji pracy, psychologii i socjologii, jest to już wręcz niezbędne.

— Znacznie więcej uwagi, niż mistrzowie dawnego typu, musimy poświęcać kształtowaniu stosunków między ludźmi — mówi Wojciech Chodorowski. — Ja np. muszę się martwić o to, by pracownik nie przystąpił do pracy zdenerwowany, niecierpliwie czekał na aparaturę elektroniczną reagując natychmiast na nieprawidłowe impulsy, wystraszony zresztą najdrobniejszym błąd — a cała robota na nic. Przyczyna zdenerwowania mogą być różne konflikty w pracy, sprawy rodzinne, uciążliwe warunki gojazu — muszę interesować się tymi wszystkimi sprawami i starać się pomóc pracownikom. Bardzo wiele czasu poświęcam na rozmowy z pracownikami, zwłaszcza młodymi.

Mistrz musi być przede wszystkim sprawiedliwy. Każda jego decyzja kształtuje bezpośrednio zarobki pracowników. Nie może być więc żadnej stronniczości w przydzielaniu prac, zwłaszcza tych najwyżej zaszczytnych. Żaloga zawsze akceptuje fakt, gdy wysokie zarobki osiąga wybitny specjalista, ten który weźmie najtrudniejszą pracę i wykona ją najlepiej — nie pogodzi się jednak z różnicami w zarobkach za ten sam wkład pracy. Jest to najtrudniejsze zadanie mistrza, aby nie dopuszczać do takich konfliktów.

Fundusz mistrzowski

Po wejściu w życie uchwały nr 21 RM z 1976 mistrzowie otrzymali bardzo cenny instrument oddziaływania na załogę

— jest nim fundusz mistrzowski. Wnosi on przeciętnie ok. 2 proc. funduszu plac robotników. W PZO nie jest on duży, wynosi 1-2 tys. złotych na wydział. Mistrz dyplomowany Wojciech Chodorowski ceni sobie przede wszystkim samodzielność w dysponowaniu funduszem i to, że nagrody mogą być wypłacane szybko, od ręki, natychmiast po wykonaniu zadania. Nie ma co ukrywać, że używany jest w sytuacjach awaryjnych, gdy trzeba szybko wykonać jakąś naprawę, wykonać trudniejszą pracę.

Fundusz mistrzowski pozwala nagradzać indywidualny wkład pracy, i to jest jego najważniejsza rola bodźcowa. Moim rozmówcy z PZO i Zjednoczenia „Omel” zastanawiają się jednak, czy nie powinien on być wyłączony z ogólnego funduszu plac, tak aby np. zmniejszenie zatrudnienia nie odbijało się na obniżeniu funduszu mistrzowskiego.

W niektórych zakładach — jak wynika z cytowanych już badań — obserwuje się próby ograniczenia samodzielności mistrzów w dysponowaniu funduszem, przekazywania decyzji na szczebel kierowników wydziałów. Nie wszyscy mistrzowie potrafili umiejętnie wykorzystywać fundusz — zgadzają się z tą opinią także w PZO, jednak to ograniczenie ich swobody decyzji jest sprzeczne z intencjami uchwały. Może należałoby przyznać prawo dysponowania funduszem nie wszystkim mistrzom automatycznie, ale tylko tym, którzy na to rzeczywiście zasługują?

W gorszej sytuacji są te zakłady, w których funduszu mistrzowskiego nie powołano do tej pory. Wg badań przeprowadzonych przez Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych, w 1975. przed wejściem w życie uchwały — funduszem mistrzowskim dysponowało załogę 45 proc. zakładów, w ub. roku już 71 proc., a na począt-

ku br. 82 proc. zakładów. Zakłady, które do tej pory nie mają funduszu mistrzowskiego próbują tworzyć jego namiastki — np. z części premii potrąconych za jakość, wydaje się jednak, że nie jest to najwłaściwsza droga i że zakłady, które nie mają funduszu mistrzowskiego wymagają pomocy zjednoczeń i resortów w rozwiązaniu tego problemu.

To bardzo ważne — mówią w PZO, że mistrz, który widzi dobrą robotę, może ją natychmiast nagrodzić. System awansów jest chyba bowiem nadmiernie sformalizowany. Mistrz co prawda występuje z wnioskami i ma decydujący wpływ na awansowanie i podwyżki pracowników, na awanse czeka się jednak długo, przysługujące są one tylko dwa razy do roku, co gorsza, robi się z tego jakiś rodzaj akcji, w której zacięra się różnica, między tym, kto rzetelnie na awans zasłużył, a tym, który tylko odczekał swoją kolej. Jest również pewna niekonsekwencja, że mistrz może nagrodzić najlepszych pracowników, nie ma natomiast funduszu nagród dla najlepszych mistrzów. A przecież wiadomo, że bardzo różny jest stopień odpowiedzialności mistrzów, zaletnie od tego jak licznym zespołom oni kierują i jak trudnym odcinek pracy im powierzono.

Te dostrzegalne w praktyce mankamenty nie negują w niczym doniosłej roli, jaką spełnia uchwała RM dla podniesienia poziomu kwalifikacji, zakresu samodzielności i uprawnień mistrzów. Zdecydowana większość zakładów (77 proc. w cytowanych badaniach) podkreśla pozytywne znaczenie uchwały dla wzrostu wychowawczego oddziaływania mistrzów, zwiększenia ich uprawnień w dziedzinie organizacji stanowisk pracy. Uporządkowano również w znacznym mierze place mistrzów. Mistrz jako organizator i wychowawca jest jedną z centralnych postaci w zakładzie.



900 owiec w Jaworkach. Hodowla owiec ma już mniejsze znaczenie dla górali niż kiedyś. Jednak ciągle ogromny jest popyt na wełnę i skóry. W Jaworkach koło Szczawnicy spotkać można autentycznych juhasów i bacę, których pasterskie obowiązki niewiele się zmieniły. Fot. CAF — Momot

Jak wypić 10 miliardów litrów mleka?

MAREK KOWNACKI

UWAŻNI czytelnicy prasy mogli dowiedzieć się niedawno, że skup mleka w kraju przekroczy w tym roku 10 miliardów litrów. W tym momencie nawet mniej uważnie studiujący artykuły o przemysle mleczarskim zadadzą zapewne pytanie, czy ta prawdziwa „rzeka mleka” nas nie zaleje. W 1976 roku skupiono ponad 8,8 mln l. w tym roku znów do zlewni trafił o 400 mln l. mleka więcej niż w 1977. A przecież nawet zupełnie laik „mleczarski” zdaje sobie sprawę, że skupienie o rolników czy PGR białego surowca — to tylko mała część całego łańcucha — od producenta do konsumenta. Podstawą jest przetwórstwo i dystrybucja przetworów w wykonaniu Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że właśnie przetwórstwo nie nadaje o lat za przrystem mleka, jaki oferowali producenci. I co ważniejsze — jakiego domagał się CZSM. Tak — wydawać się to może szokujące, ale zarówno resort rolnictwa jak i przemysł mleczarski, mimo świadomości swoich niedostatków — wciąż liczą na wzrost dostaw białego surowca. Najkrótszym i najbardziej komentowanym komentarzem do tego paradoksalnego stwierdzenia może być wypowiedź dyrektora Biura Organizacji CZSM Antoniego Włodarskiego: Nie stanowi dla nas problemu to, czego mamy w nadmiarze, ale to czego wciąż brakuje. W nadmiarze może być tylko mleko, brakuje natomiast tłuszczu, czy jak się to fachowo określa — jednostek tłuszczowych. Najprościej byłoby stwierdzić, że ograniczone możliwości prze-

robu nie nadają za powiem. To prawda. Ale też jest fakt, że w ciągu ostatnich ośmiu lat produkcja i sprzedaż masła wzrosły niemal dwukrotnie (1970 — 127 tys. ton, 1978 — ponad 250 tys. ton). Na początku obecnego dziesięciolecia nie obowiązywało ścisłe rozdzielnictwo rejonowe złotych kostek, chwaliłiśmy się nieźlemy eksportem „polish butter”, a mleczarstwo prowadziło nawet kampanie aktywizujące sprzedaż masła. Teraz próbuje się różnymi metodami przekonać konsumentów do tłuszczów roślinnych i smalcu. Na razie — z mizernymi efektami. Dlatego — nikt nie wie dokładnie, statystyki mówią tylko o wciąż wzrastającym spożyciu śmietany i tłuszczu mlecznego, ale nie rozpatrują przesłanek psychologicznych.

Potrzeba więcej

Tak więc, niedostatek tłuszczu pochodzącego z mleka jest tym czynnikiem, który przeważa szale na korzyść systematycznego zwiększania skupu. Ale nie tylko on. Jak wiadomo, podstawą rozwoju hodowli jest możliwość sprzedania surowca. Co prawda, ogólnie biorąc, dużo większy przyrost notujemy w hodowli bydła rzeźnego niż mlecznego, z drugiej jednak strony średnia wydajność polskiej „krasuli” plasuje nas w trzeciej dziesiątce w świecie. Zrozumiałe jest więc, że służby hodowlane i weterynaryjne robią wszystko, aby podnieść jakość surowca, a przede wszystkim jego trwałość. W tym celu wprowadzają do hodowli nową rasę, która ma być odporna na choroby, a przede wszystkim na choroby przenoszone przez krowy o wysokiej mleczności.

To nie tylko przejaw ambicji ale przede wszystkim jeden z podstawowych wymogów unowocześniania i rozwoju polskiej wsi i nie można dopuścić do tego, aby te wysiłki nieważone były na etapie odbioru mleka od producenta. Jest i jeszcze inny powód, dla którego nie należy wobec trudności z przerobem ograniczać skupu mleka. Jak wskazuje teologia i praktyka wyhodowanie nowego rolnika pogłowia mlecznego trwa ok. 4 lat. Łatwo sobie wyobrazić, co by się stało, gdyby gospodarze indywidualni doszli do wniosku, że nie warto wysilać się przy udoju, bo i tak nie ma co zrobić z białym surowcem. A dla przypomnienia — w roku ubiegłym właśnie od nich pochodziło osiemdziesiąt procent mleka na naszym rynku.



Pomnik Reja nie wystarczy

przez obecnego dysponenta dworku — Muzeum Okręgowego w Tarnowie, planujące urządzenie w nim swej filii.

W tych dniach od Czytelnika, który zaalarmował nas w swoim czasie w sprawie losów tego dworku, p. Kazimierza Przyłuskiego z Warszawy dostałem wiadomość, iż felieton, poruszający sprawę Dolegów dotarł do właściwych czynników.

Muzeum w Tarnowie powiadomiło Czytelnika, iż w sierpniu zostały zakończone prace formalno-przygotowawcze do kapitalnego remontu dworku w Dolegach. Zawarte zostały odpowiednie umowy między urzędem gminy Szczurowa a spółdzielnią, wykonawcą robót. Jako termin zakończenia prac podano 31 czerwca 1979 roku.

Mamy więc jeszcze jedno pozytywne rozstrzygnięcie losów obiektów zabytkowych. Oby tak dalej! (B. St.)

ok. 80 zakładów zatrudniających ponad 9 tys. ludzi. W tym czasie przekazano u nas w kraju 11 nowych przetworn. Nie jest to może w pełni porównywalne, ale daje obraz elastyczności zakładów mleczarskich i ogromnego wysiłku, jaki spada na barki załóg tych placówek. Szczególnie, że wgrada sprawa w miastach — latem (urloń codziennych konsumentów) i podczas weekendów. Ostatecznie — szacunkowo — niedobór zdolności produkcyjnych w szczytowym sezonie dostaw mleka — polaczonym ze światłami — wynosi 12 mln litrów. Dodajmy, że litry te raczej nie nadadą się do przetworzenia na masło czy sery.

Wyjście?

Jedynym ratunkiem jest kazeina. Nawet ze skwaśnialego mleka — można otrzymać surowiec poszukiwany przez włókiennictwo, niezbędny do produkcji klejów, guzków, grzebieli. Ciekawostką — rocznie w nasze ubrania „wkłada się” ok. 10 tys. ton „waroaru”. Również przemysł spożywczy zużywa kazeinę jako dodatek do konserw, koncentratów, sosów itd. Kazeina może stanowić także cenny surowiec eksportowy. Ale nie zawsze — wszystko zależy od warunków atmosferycznych i hodowlanych w innych krajach. Trudno tutaj liczyć na stałą koniunkturę. A produkcja kazeiny z konieczności jest dużo wyższa od potrzeb krajowego przemysłu. Innym wyjściem, już zdecydowanie oorszym jest powrót nadmiarów mleka na wieś — jako dodatku do pasz.

Co daje nowa cena

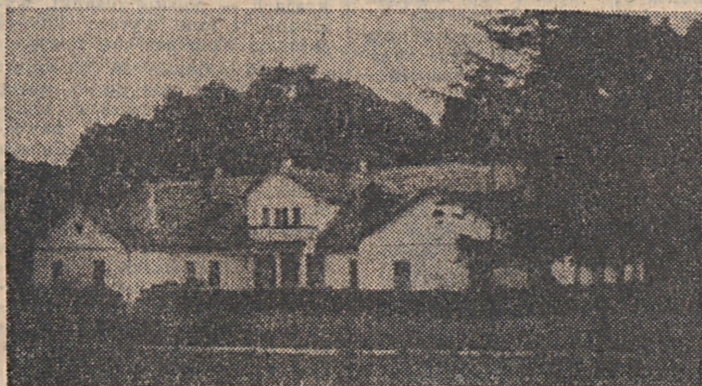
Podsumowując, można powiedzieć, że czyste mleko jest rzeczywiście za dużo. Z zastrzeżeniem — mleka, już po oddzieleniu od niego części tłuszczu. Cdyby go nie oddzielać — można by wyprodukować więcej tłuszczów twarogowych, na które popyt jest zdecydowanie większy niż na chude. Lepiej śmietanę, serów twarogowych, czy innych poszukiwanych mlecznych smakowitości. Wtedy jednak zabrakłoby masła i tu kółko się zamyka.

Nowe warunki skupu mleka preferują wyraźnie mleko o najwyższej zawartości tłuszczu — czystości itd. Jak wynika z rozmów w wsiach — rolnicy są zadowoleni z mlecznych zysków. Szkoda tylko, że nie bardzo mogą spożytkować je na faktyczną poprawę warunków hodowli (co było jednym z zamysłów ustawodawcy). Powoli wyrównuje się dysproporcja podaży i popytu na dołarki mechaniczne, ale zupełnie nie wygląda sprawa agregatów do chłodzenia mleka w gospodarstwach. Próby podelmowane przez hutę „Silesia”, spółdzielnie prac w Kościanie i Koninie czy jeszcze innych producentów — stanowią na razie krople w morzu potrzeb.

Dobry surowiec można uzyskać tylko za pomocą czystych urządzeń. Z tegorocznego zapotrzebowania środka myjącego i dezynfekującego tzw. chlorogenu D, w wysokości 30 tys. ton — chemia dostarczyła na razie dziesiątą część. Sody kaustycznej — z tysiąca ton zamówionych, rolnicy nie zobaczyli jeszcze ani kilograma. Nie lepiej jest ze środkami do konserwowania kiszonki, podstawy krowiego menu. Czy można więc liczyć, że już niedługo znacznie wzrośnie procent skupowanego mleka, wynoszący obecnie ok. 60 proc. całej krajowej produkcji? Czy zimowa cena — 6,65 zł za litr — najlepszy mleka zastąpi niezbędne do rozwinięcia i poprawienia hodowli zaplecze techniczne? Można mieć pewne wątpliwości. Przemysł mleczarski ma skromny, ale konkretny program inwestycyjny na najbliższe lata, rokuje nadzieję, że jakoś poradzą sobie z „białą falą”. Ale też fali nie będzie bez chłodziarek i środków myjących.

Zabytkom na odsiecz

W Nagłowicach i Dołędze



Dwór w Nagłowicach

JAK Mikołaj Rej, to oczywiście i Nagłowice, miejscowość położona nad Nidą, w pobliżu Jędrzejowa. No i słusznie, bowiem Nagłowice należały do Rejów już w początkach XV wieku, ale nie były jedną ich posiadłością. Sam wielki Mikołaj urodził się wprawdzie nie tutaj, lecz w r. 1505 w Żorawie pod Haliczem.

W roku 1531, po ożenku, gospodarował w odziedziczonej po ojcu Topoli w ziemi chełmskiej. Ale bywał i gospodarował w swych innych dobrach także, a więc właśnie w Nagłowicach, w Olsty i Słęczynie, gdzie — jako zwolennik reformacji, pozakładał zbory kalwińskie. Ale mimo tych różnych posiadłości

przywykło się kojarzyć jego imię właśnie z Nagłowicami. Wielu turystom, odwiedzającym tę miejscowość z osobą Reja kojarzy się również stojący tam do dziś budynek dworski.

Oczywiście jest to mylnie skojarzenie, bowiem po dworze Reja nie zostało już ani śladu. Dwór istniejący, został wzniesiony ok. roku 1800, a fundatorem jego był ówczesny właściciel Nagłowic Kacper Walewski. W ciągu lat budował ta uległa licznym przebudowom, tak że w rezultacie to dzisiejszy kształt nie przedstawia on jakiegos architektonicznego arcydzieła. Niemniej, otoczony parkiem, stanowi wartościowy obiekt, a że widok tego dworu na-

suwa wyobraźni postać Mikołaja Reja, to tym lepiej.

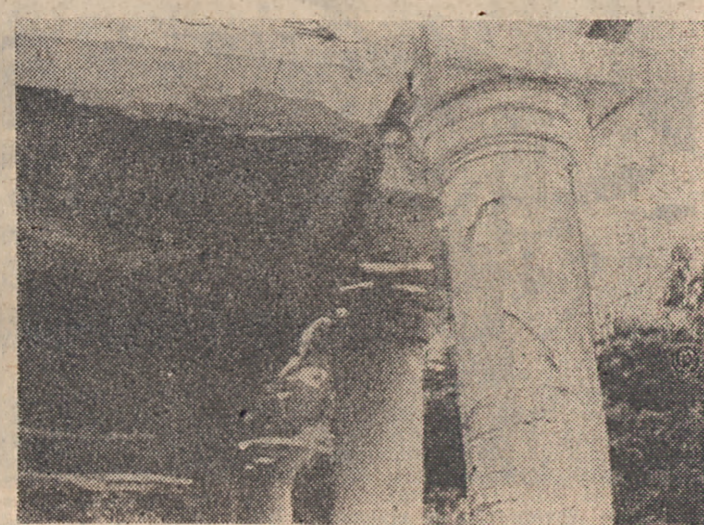
Gorzej jednak, iż napatrzeni do nas wieści o fatalnym stanie tego XIX-wiecznego dworu. Jeszcze jego wygląd zewnętrzny jest jaki taki, znacznie gorzej natomiast jest z jego wnętrza. Dlaczego tak się stało nie wiemy. Sprawa braku dbałości o dwór w Nagłowicach jest tym bardziej niezrozumiała, iż przecież ta miejscowość jest odwiedzana przez liczne rzesze turystów, w tym młodzież, ściąganych tutaj wła-

nie przez Rejowskie tradycje Nagłowic.

Oto dwa spośród kilku zdjęć nadesłanych nam przez Czytelniczkę, p. D. N. z Warszawy. Zdjęcia te zostały wykonane bardzo niedawno. Jedno prezentuje ogólny widok dworu, a drugie — odpadające tynki ganku.

Zaniedbana są więc niewątpliwie i nie tu na to nie może nawet pomnik Reja w nagłowickim parku. Jeśli się za dwór ktoś energicznie nie weźmie już teraz, przed zimą, to zdjęcia przyszłoroczne mogą być znacznie bardziej drastyczne.

W felietonie pt. „Wbrew logice” pisałem 20 czerwca br. o losach dworku w Dołędze, w d. pow. brzeskim, obecnie woj. tarnowskie, przekazanym państwu przez dotychczasową właścicielkę. Mimo tego aktu dworek niszczał i z różnych względów na-



Nagłowice — odpadające tynki

ZIEMI SWIATA ZIEMI SWIATA ZIEMI SWIATA ZIEMI SWIATA ZIEMI SWIATA ZIEMI SWIATA ZIEMI SWIATA

Polska – Bułgaria

Przyjaciele i partnerzy

(P) Na zaproszenie KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Rady Państwa i Rady Ministrów LRB, udaje się dziś do Bulgarii z oficjalną przyjacielską wizytą delegacja partyjno-państwowa PRL pod przewodnictwem i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka.

Kontakty na najwyższym szczeblu między naszymi krajami są już od wielu lat systematyczne i stanowią trwałą, ważny element wzajemnej współpracy.

Wizyty partyjno-rządowe delegacji PRL i LRB w latach 1972, 1973, 1974 pod przewodnictwem Edwarda Gierka i Todoru Żiwkowa, jak również częste spotkania premierów obu krajów, przyczyniły się w sposób istotny do dynamizowania i pogłębienia relacji między naszymi państwami. Wzrostło w tym czasie znaczenie relacji gospodarczych, naukowych i kulturalnych. Wzrostła liczba kontaktów i wymiany między państwami. Wzrostła liczba kontaktów i wymiany między państwami. Wzrostła liczba kontaktów i wymiany między państwami.

Obecna wizyta ma charakter szczególny. Przypada bowiem w roku 100-lecia wyzwolenia Bulgarii spod otomańskiej niewoli i 60-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Wiąże się ona również z przypadającą na rok biczącą 30 rocznicą podpisania pierwszego w historii obu krajów Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, jak też 20-leciem powołania Bułgarsko-Polskiej Komisji Współpracy Gospodarczej.

Choć liczba kontaktów polsko-bułgarskich liczy sobie już wiele wieków, to jednak o ściślejszej i bardziej wszechstronnej współpracy obu krajów można mówić dopiero w okresie powojennym. Szczególnie efektywnie rozwija się współpraca gospodarcza. Tylko w latach 1947-73 wartość wzajemnych obrotów towarowych wzrosła 35-krotnie. Również obecnie tempo wymiany jest bardzo wysokie – obroty podwajały się co 5 lat i wykazywały najwyższe tempo w RWPG. Roczne tempo przyrostu wymiany towarowej wyniosło w latach 1971-75 średnio 22,2 proc. W bieżącym roku 1978, co wskazuje na to, że tempo przyrostu wymiany towarowej wyniosło w latach 1971-75 średnio 22,2 proc. W bieżącym roku 1978, co wskazuje na to, że tempo przyrostu wymiany towarowej wyniosło w latach 1971-75 średnio 22,2 proc.

Ważną rolę w dwustronnych stosunkach gospodarczych peł-

ni specjalizacja i kooperacja produkcyjna. Udział wyprodukowanych w ten sposób wyrobów, który wynosił w handlu obu krajów w 1975 r. jedynie 6 proc., osiągnął w 1977 r. już 17 proc., a do roku 1980 wzrosło – jak się planuje – 25-30 proc.

Decydującą rolę w obrotach towarowych między naszymi krajami odgrywa wyrobienie przemysłu elektromaszynowego, stanowiące np. w polskim eksporcie do Bulgarii aż 75 proc. dostaw.

Oczywiście współpraca i kontakty polsko-bułgarskie nie ograniczają się jedynie do spraw gospodarczych. Prawie w każdej dziedzinie można wyliczyć wiele przykładów współdziałania obu państw. Bliskie kontakty łączą 13 bułgarskich i polskich wyższych uczelni, rośnie liczba młodych ludzi zdobywających wiedzę na studiach w obcych państwach. Organizowane są rokrocznie „Dni Dramaturgii” obu krajów. „Dni Filmu” ukazuje się sporo przekładów. Z polskimi dziełami literackimi w Bułgarii wydawnictwa „Dni Dramaturgii” obu krajów. „Dni Filmu” ukazuje się sporo przekładów. Z polskimi dziełami literackimi w Bułgarii wydawnictwa „Dni Dramaturgii” obu krajów.

Obie strony, doceniając ogromny skok ilościowy i jakościowy jaki dokonał się w ostatnich latach we współpracy

Kancelarz Schmidt krytykuje działalność Federalnego Trybunału Konstytucyjnego

BONN (PAP). Korespondent PAP, Juliusz Solecki, pisze: Kancelarz Helmut Schmidt w czasie dyskusji na forum Akademii Ewangelickiej w Tutzingu (Górna Bawaria) skrytykował działalność Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe i wezwał go do nieprzekraczania swych kompetencji. Powodem krytyki działalności trybunału, który dał się poznać jako jedna z najbardziej zachowawczych instytucji w Republice Federalnej, była decyzja o zaskarżeniu ustawy o zmianach w prawie wyborczym, która została uchwalona przez Bundestag.

12 bm. wznowienie negocjacji egipsko-izraelskich

WASZYNGTON (PAP). W poniedziałek rzeźnik Białego Domu, Jody Powell, zakomunikował oficjalnie w Waszyngtonie, że negocjacje mające na celu zredagowanie egipsko-izraelskiego układu pokojowego rozpoczyna się w stolicy USA 12 października br.

Rzecznik dodał, że prezydent Jimmy Carter wysłał listy w tej sprawie do prezydenta Sadata oraz premiera Beginy i że obie strony, nieformalnie, zaakceptowały tę propozycję pod czas rozmów z Alfredem Athertonem, specjalnym wysłannikiem USA na Bliski Wschód.

KRZYSZTOF KOPROWSKI (P)

"Astronautyka dla pokoju i postępu ludzkości" Międzynarodowy kongres w Dubrowniku

BELGRAD (PAP). W Dubrowniku rozpoczął w poniedziałek obrady 29 Kongres Międzynarodowej Federacji Astronautycznej. Podczas 6-dniowych obrad – jak się przewiduje – ponad 400 naukowców i specjalistów wygłosi referaty dotyczące kilkudziesięciu tematów tej najnowszej gałęzi nauki.

Kongres odbywa się pod hasłem: „Astronautyka dla pokoju i postępu ludzkości”. W obradach biorą udział również kosmonauci. Po raz pierwszy nie przybędą astronauta amerykańscy, gdyż jak oficjalnie podano w ostatnim roku nie odbyli oni lotów w kosmos.

Natomiast po raz pierwszy, obok kosmonautów radzieckich, w obradach biorą udział reprezentanci dwóch państw wspólnoty socjalistycznej: pierwszy kosmonauta CSRS – Vladimir Remek oraz pierwszy kosmonauta Polski – Mirosław Hermaszewski, któremu towarzyszy przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN, prof. Jan Rychlewski.

Kosmonautów radzieckich reprezentują: Aleksiej Leonow – dowódca statku „Sojuz”, który przed trzema laty w lipcu podjął lot do amerykańskiego statku „Apollo”. Witalli Sewastjanow – do niedawna radziecki rekordzista w długości lotów kosmicznych, jak również kosmonaut „młodszej generacji” – Walery Kubasow i Piotr Klimuk.

W imieniu prezydenta SFRJ, Josipa Broz Tito, pod którego patronatem odbywa się kongres w Dubrowniku, gości powitał i życzył owocnych obrad przewodniczący Związku Rady Wykonawczej – Brani-slaw Ikonic. Podkreślił, że Jugosławia – jako gospodarz – jest bardzo zadowolona, iż w Dubrowniku zgrupowało się blisko tysiąc wybitnych specjalistów z dziedziny astronautyki, reprezentujących 38 państw.

Zadwołenie Jugosławii jest tym większe, że kongres odbywa się pod hasłem: „Astronautyka dla pokoju i postępu ludzkości”, które w pełni pokrywa się z celami, jakimi w polityce kieruje się SFRJ.

Odczytano też pozdrowienia przesłane do uczestników obrad przez sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima.

W pierwszym dniu obrad referat p.t.: „Astronautyka dla pokoju i postępu ludzkości” wygłosił członek Akademii Nauk ZSRR, Leonid Siedow. Następnie zabrał głos dyrektor generalny Europejskiej Agencji Kosmicznej, Roy Gibson, oraz przewodniczący rady „Interkosmos” Borys Pietrow.

We wtorek obrady toczy się będą na posiedzeniach plenarnych i w sekcjach tematycznych. W czasie kongresu odbędą się również spotkania specjalistów z poszczególnych dziedzin. (P)

Oświadczenie MSZ SRW w sprawie rozmów z Kambodżą

HANOI (PAP). MSZ Socjalistycznej Republiki Wietnamu opublikowało oświadczenie w związku z propozycjami i warunkami przedstawionymi przez premiera Kambodży Pol Poty w sprawie uregulowania stosunków między Kambodżą a SRW.

MSZ SRW stwierdza, że Pol Pot gołosławnie oskarżył Wietnam o rzekome „akty agresji i aneksji w stosunku do Kambodży” i jako warunek podpisania przez Kambodżę układu o przyjaźni i nieagresji z Wietnamem wysunął żądanie „natychmiastowego wstrzymania przez Wietnam działań agresywnych”. Te oszczerce twierdzenia oraz fałszywe postępowanie – podkreśla się w oświadczeniu – nie powinny nikogo oszukać, bowiem prawdą jest to, że przywódcy kambodżańscy, popierani przez władze pekińskie, prowadzą wobec Wietnamu wrogą politykę, naruszając suwerenność terytorium SRW i popełniając niezliczone, barbarzyńskie zbrodnie w stosunku do narodu wietnamskiego.

MSZ SRW podkreśla, że przywódcy Kambodży odmówili prowadzenia negocjacji i odrzucili wszystkie rozsądne propozycje przeprowadzenia rozmów, które przedstawiał Wietnam (na przykład 5 lutego br. oraz 6 czerwca br.). MSZ SRW oświadcza, że treść tych propozycji strony wietnamskiej, mających na celu uregulowanie stosunków między obydwojma krajami, pozostaje nadal w mocy.

Natomiast proponowanie przez Pol Poty podpisania układu o przyjaźni i nieagresji z Wietnamem jest wyłącznie zwodniczym fortem, mającym na celu kamuflaż własnych poczynań militarnych, zachowanie twarzy wobec kambodżańskiej i światowej opinii publicznej oraz uchronienie się przed izolacją – podkreśla oświadczenie. (P)

Trwa rekordowy lot zespołu „Salut-6” – „Sojuz-31”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

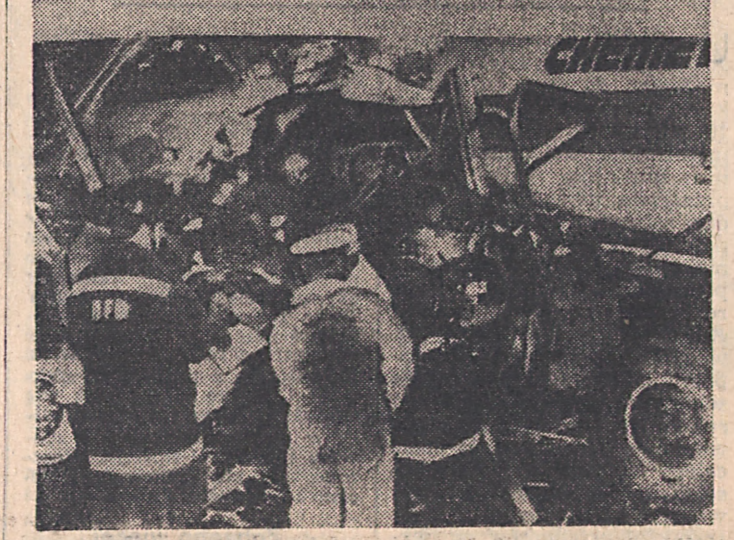
nie fizyczne podczas długich lotów.

„Lekkie życie” w stanie nieważkości jest niezbędne z uwagi na to, że mięśnie ulegają osłabieniu, po czym przylganie niebieskie, którego my nie doszliśmy, staje się dla nich trudną próbą. Wyjście jest jedynie – nie należy dopuścić do osłabienia mięśni, ich zaniku. W tym celu kosmonauci przez cały roboczy dzień noszą specjalne skafandry obciążeniowe – „pingwiny”. W nich prezentują się zazwyczaj podczas telewizyjnych reportaży. W skafandry te weszły jakby kulą człowieka. Jeśli nie będzie przeciwdziałać się ich siłę, kołana zostaną podciągnięte do klatki piersiowej. Pokonując opór pasów kosmonautów przetrwał czas musi naprzętać mięśnie. Tego rodzaju „ćwiczenia” trwają przez cały dzień.

„Spacery” na trenazjerze i jazda na rowerze nie przypominają podobnych ziemskich przyjemności. Kosmonauci wiedzą, iż zajęcia te są niezbędne i dlatego wykonują je z zapalem. Nie przychodzi to jednak łatwo. Wyobraźcie sobie przez ponad sto dni kręcić pedałami po godzinie i więcej, patrząc na tę samą ścianę. Na pewno nie jest to proste. Żałoga marzy o tym, by w przyszłości na pokładzie stacji zaistniało specjalne wideoamagnetofony dla ćwiczeń fizycznych. Kosmonauta będzie wówczas nie tylko kręcił pedałami, lecz za każdym razem uczestniczył w ciekawej wycieczce po nowej trasie. W marzeniach tych nie ma nic, nierealnego. Konstruktorzy za każdym razem coraz więcej uwagi poświęcają poprawie wygod na stacji i na pewno w przyszłości orbitalnej stacji, wyposażonej w specjalny system imitujący ziemskie warunki. (P)

Senat USA za kontynuowaniem prac nad bombą „N”

WASZYNGTON (PAP). Senat amerykański stosunkiem głosów 68:1 opowiedział się za przeznaczeniem 3 mld dolarów na finansowanie prac związanych z nowymi systemami broni jądrowej, w tym m.in. bomb neutronowej. Według wersji ustawy uchwalonej przez Senat przeznaczy się 612 mln dolarów na koszty związane z produkcją istniejących już typów nuklearnych głowic bojowych oraz na prace badawcze nad bronią neutronową. Agencja UPI wskazuje, że przyjęta ustawa ma charakter techniczny, jednakże towarzyszy jej uchwała senackiej komisji spraw zagranicznych, wyrażająca się za rozpoczęciem produkcji broni neutronowej i rozmieszczeniem jej wzdłuż granicy dzielącej państwa NATO i Układu Warszawskiego. Jedynym senatorem, który głosił przeciwko, był demokrat William Proxmire, który wypowiedział się również przeciwko projektom produkcji nowego rodzaju bomby tzw. grawitacyjnej, o znaczonej symbolice b-77. (P)



Katastrofa samochodowa w USA. W pobliżu miejscowości Cranbury w stanie New Jersey nastąpiło zderzenie czołowe autobusu z ciężarówką. W katastrofie zginęły 4 osoby, a 18 zostało ciężko rannych. (P)

Nowy impuls w rozwoju stosunków gospodarczych ZSRR – Francja

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 2 października

(P) Komisja do współpracy gospodarczej między ZSRR a Francją rozpoczęła w poniedziałek w Paryżu doroczne posiedzenie pod przewodnictwem wicepremiera Włodzimierza Kirilina i francuskiego ministra do spraw gospodarczych, Rene Monory. Obie delegacje łączą wielkie nadzieje z pracą komisji, która we wtorek zakończy obrady.

Pierwsze półrocze br. przyniosło pewne ożywienie w stosunkach handlowych między Moskwą a Paryżem. Było ono

szczególnie widoczne na tle dynamicznego rozwoju tych stosunków w okresie lat 75-76.

Francuzi, którzy liczyli na podpisanie ze Związkiem Radzieckim wielkich kontraktów inwestycyjnych, wysłali więc w końcu lipca do Moskwy ministra handlu zagranicznego J. F. Deniau, który w rozmowie ze swoim odpowiednikiem Mikołajem Patoliczewem uzyskał obietnicę, że w tym roku Związek Radziecki podpisze z Francją kontrakty przemysłowe wartości – jak twierdzi źródła francuskie – około 6 mld franków. Z kolei francuskie koła finansowe potwierdzają gotowość przyznania Związkowi Radzieckiemu kredytu w wysokości do 10 mld franków na zakup nowych inwestycji. Jedynym problem występującym do wysokości jej oprocentowania.

Strona radziecka domaga się natomiast od Paryża zwiększenia zakupów w Związku Radzieckim zwłaszcza wyrobów przemysłowych i urządzeń inwestycyjnych w dążeniu do zmniejszenia ujemnego salda w obrotach.

Koła polityczno-gospodarcze Paryża przywiązują wielkie znaczenie do zapewnienia francuskiemu przemysłowi kontraktów inwestycyjnych ze Związkiem Radzieckim w sytuacji, gdy mogłyby one przynajmniej w części rozładować narastający problem bezrobocia we francuskim przemyśle ciężkim.

Utonęło 150 pasażerów statku żaglowego w Indiach

DELHI (PAP). W poniedziałek na Nardadzie w odległości 750 km na północny wschód od Bombaju zatonął statek żaglowy. W nurtach rzeki poniosło śmierć ok. 150 osób. Większość pasażerów to pielgrzymi, którzy udawali się do świątyni hinduskiej.

Statek był nadmiernie przeciążony. Miał on pozwolenie na przewożenie 50 osób, tymczasem na jego pokładzie znalazło się czterokrotnie więcej ludzi. 40 pasażerom udało się dopłynąć do brzozy, 15 osób uratowali chłopcy z pobliskich wiosek, którzy zauważyli tonący statek. (P)

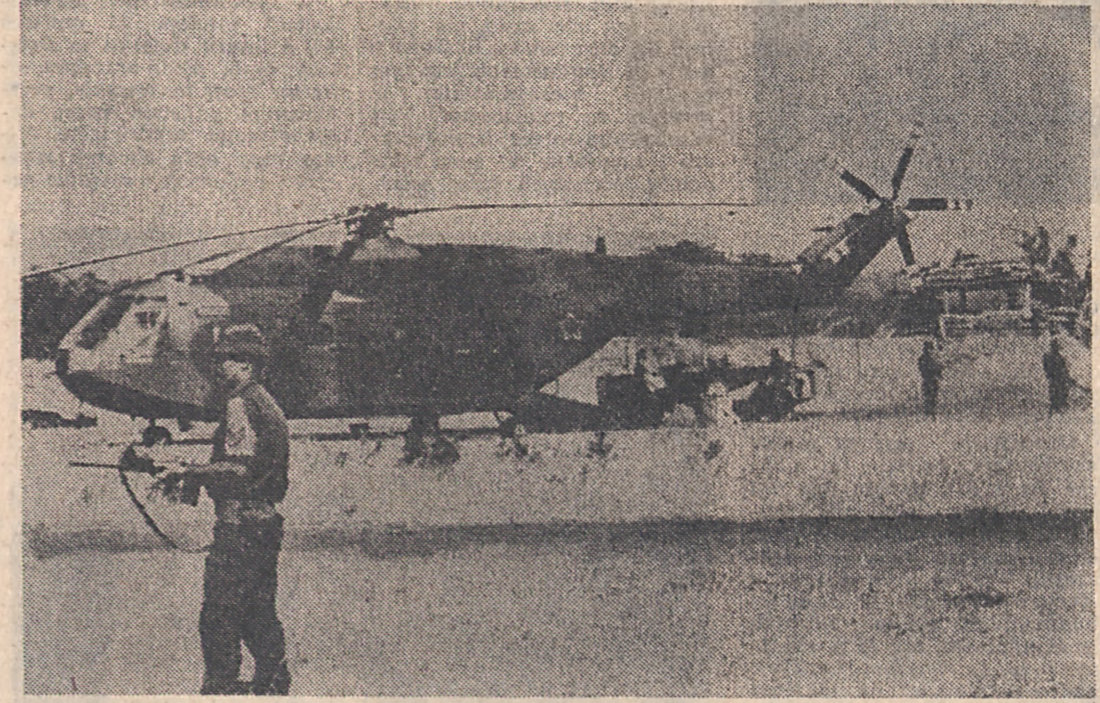
Aresztowanie terrorystów we Włoszech

RZYM (PAP). Korespondent PAP, Waldemar Kępczyński, pisze: W poniedziałek policja włoska i oddziały karabinierów kontynuowały szeroko zakrojoną operację przeciwko terrorystom z „czarnych brygad”. Dobra wiadomość dla władz państwowych w Niemczech przez alianckie władze okupacyjne” oraz orzeczenie z 7 lipca 1975 roku, w którym stwierdza się, że „tereny na wschód od Odry i Nysy należą z punktu widzenia prawa nadal do Niemiec” (P)

W czasie operacji w Mediolanie policja odkryła dwie tzw. bazy operacyjne „czarnych brygad”, w których znaleziono ogromną ilość broni i dokumentów. Aresztowano również kilku innych terrorystów, wśród nich – informację te, nie znalazły jednak dotąd potwierdzenia – Nadie Mantovani, przyjaciółkę przywódcy „czarnych brygad” Renato Curcio, która została wypuszczona warunkowo na wolność, w lipcu br. i zniknęła z policji z pola widzenia. Według trzech samych, nie potwierdzonych doniesień, w rezerwacji dostał się również poszukiwany od dawna Mario Moretti. (P)

Katastrofalna powódź w Bengalu Zachodnim

DELHI (PAP). Korespondent PAP, red. R. Piekarczyk, pisze: 15 tysięcy żołnierzy uczestniczy w ratowaniu powodźnian w indyjskim stanie Bengal Zachodni, gdzie wezbrały rzeki zatopiły miasta i wsie na obszarze równym jednej dwudziątej powierzchni Polski (35 tysięcy km kw.). W poniedziałek w większości okrzęgu woda z wolna opadała i tylko w okęgach Nadia nastąpiło pogorszenie. Powódź przerwała tam wał ochronny przed miastem Santipur i zagroziła kilkuset tysiącom mieszkańców rejonu. (P)



Namibia. Dostawy sprzętu, żywności i amunicji do baz wojsk RPA w północno-wschodnim rejonie kraju, odbywają się drogą powietrzną. Na tych obszarach rozwija się coraz intensywniej ruch partyzancki kierowany głównie przez SWAPO. (P)

Wczoraj na świecie

● 1 bm. z okazji zbliżającej się 35 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego w ambasadzie PRL w Moskwie odbyło się przyjacielskie spotkanie. Wzięli w nim udział komatanci walk z hitlerowskim faszyzmem, byli oficerowie i generałowie walczący w szeregach Ludowego WP w latach drugiej wojny światowej.

Wśród obecnych znajdowali się także przedstawiciele instytucji centralnych ministerstwa obrony ZSRR.

Przybyli attaché wojskowi ambasad krajów socjalistycznych akredytowani w Moskwie.

Witając przybyłych attaché wojskowych ambasady PRL w Moskwie, gen. dyw. Ignacy Szczeniowski, przypomniał dzieje narodzin przed 35 laty na gościnnej ziemi radzieckiej pierwszych jednostek polskich sił zbrojnych, ich bohaterów szlak bojowy rozpoczęty 12 października 1943 r. pod Lenino, a zakończony u boku radzieckich współwojowników w stolicy hitlerowskiej Rzeszy – Berlinie. Mówca przedstawił także współczesne osiągnięcia i sztuki wojny Ludowego WP.

Następnie goście obejrzeli dwa filmy o krótkometrażowej „Od Westerplatte do Berlina” – film będący panoramą wysiłku zbrojnego Polaków w drugiej wojnie światowej na wszystkich jej frontach oraz obraz pt. „Obserwatory” – ukazujący konkretną realizację przez państwa Układu Warszawskiego postanowień Aktu Końcowego KBWE. Przedstawiano na pobyty obserwatorów wojskowych Austrii, Finlandii, Danii i Szwecji na ćwiczeniach wojskowych państw socjalistycznych „Tarcza 76”.

● Nastąpiło zamknięcie VI Międzynarodowych Targów w Teheranie. Transakcje zawarte przez polskie przedsiębiorstwa handlu zagranicznego w trakcie targów osiągnęły kwotę 5 mln dolarów. Należy podkreślić, że wcześniej wynegocjowany kontrakt na udział „Budimexu” w budowie elektrowni Isfahńskiej wartości ponad 40 mln dol. został podpisany w dniu otwarcia targów.

W targach teherańskich uczestniczył po raz pierwszy „Energo-pol”, którego stoisko wzbudziło szczególne zainteresowanie, a uwagi na udział tej centrali w budowie środkowego odcinka trans-irackiego gazociągu „Igat-2”. (PAP)

Urządzenia dla trzeciej elektrowni jądrowej w CSRS

PRAHA (PAP). Korespondent PAP, Czesław Jaworski, pisze: Centrala handlu zagranicznego CSRS i ZSRR – Skodainport oraz Atomogoeexport Moskwa podpisały kontrakt na dostawę maszyn i urządzeń dla trzeciej czeskosłowackiej elektrowni jądrowej. Powstanie ona w latach 1980 w miejscowości Dukovany i będzie mieć moc 1760 MW (P)

Belgowie przeciw elektrowni jądrowej

BRUKSELA (PAP). W zorganizowanym przez zarząd miejski referendum ludności Andenne nad rzeką Moza wypowiedziała się przeciw planowanej budowie elektrowni jądrowej na terenie ich miasteczka. W tym pierwszym tego typu referendum w Belgii sprzeciw swój wyraziło 84 proc. głosujących.

Minister spraw wewnętrznych Belgii Henri Boel oświadczył, iż wyniki referendum nie mają wiążącej mocy prawnej i mogą być traktowane jedynie jako zdanie opinii publicznej. (P)

ANDRZEJ OSIECKI

Trzęsienie ziemi w Birmie

DELHI (PAP). Jak donoszą z Rangunu, Birmę nawiedziło trzęsienie ziemi o intensywności ok. 6 st. w skali Mercallego. Jego epicentrum znajdowało się w odległości 80 km od stolicy kraju. Brak danych, czy były jakieś ofiary. (P)

W Turnieju Młodych Mistrzów Zawodu startują handlowcy i pracownicy gastronomii

W czerwcu br., tuż po organizowanych w Radomiu Dniach Młodego Handlowca odbył się sejmik młodych ludzi pracujących w handlu. I z tym właśnie wydarzeniem należy wiązać inicjatywę ZSMR Zarządu Wojewódzkiego Turnieju Młodych Mistrzów Zawodu. Uznano — i słusznie — że skoro podobne formy współzawodnictwa ma młodzież w zakładach produkcyjnych, na budowach itd. i powinni mieć swój turniej młodzi sprzedawcy, kucharze, kelnerki.

Takie współzawodnictwo winno służyć realizacji zadań wynikających z uchwały Sekretariatu KC PZPR w sprawie wzmocnienia pracy ideowo-wychowawczej wśród pracowników handlu i usług, pobudzić inicjatywę, ambicję zawodową prowadzącą w konsekwencji do dalszego podnoszenia kwalifikacji.

Rekordowe zbiory pszczelarzy

Mimo chłódów i nadmiaru wilgoci rok bieżący zaliczyć można do miódnych. Do tej pory pszczelarze naszego województwa dostarczyli do punktów skupu Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej ponad 24 tony miodu. Do końca roku, po zbiorach miodu spadziowego i z wrocław, według przewidywań pszczelarzy z województwa radomskiego, uzyska się jeszcze ok. 16 ton miodu.

W roku ubiegłym, zbiory były znacznie skromniejsze — pszczelarze województwa radomskiego dostarczyli wówczas do WSO zaledwie 12 ton miodu.

Niektórzy hodowcy pszczoł, związani umowami z WSO, odnotowali rekordowe osiągnięcia, dostarczając po 500, a nawet 700 kg miodu. (be-de)

Filia Praktycznej Pani na Glinicach zaprasza

Filię Ośrodka WSS „Praktyczna Pani” nr 2 uruchomiono przy ul. Słowackiego 107, w lokalu który udostępnił „Radoskór” dla pożytecznej działalności organizacji kobiecej w trosce o potrzeby swoich pracowników. W tym ośrodku prowadzona jest działalność usługowa w zakresie krawiectwa ciężkiego.

W poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 17 do 20 czynna jest poradnia krawiecka, gdzie udziela się bezpłatnie porad indywidualnych z zakresu wyboru fasonu, materiału, natomiast za niewielką opłatą można oddać do skrojenia materiał na sukienkę, bluzkę czy spódnice. Również w środy jest tam czynna poradnia dziewiarstwa ręcznego, gdzie pod fachowym okiem można nauczyć się nowych ściągów szydełkiem i na drutach.

5 bm. o godz. 17 rozpocznie się w filii na Glinicach kurs krawiecki ze specjalnością szycia bluzek i spódnic na który przyjmowane są zapisy. (n)

Z żałobnej karty

W Tykocinie została pochowana zmarła wieloletnia nauczycielka biologii — Janina Drzewiecka. W zawodzie nauczycielskim pracowała od 1919 do 1970 roku. Do Radomia przybyła w 1922 roku i do momentu wybuchu II wojny światowej uczyla w Gimnazjum Marii Gajl. Od stycznia 1945 roku zaczęła pracować w obecnym Liceum im. D. Czachowskiego, a od 1950 roku nieprzerwanie pracowała w Liceum im. J. Kochanowskiego.

W czasie swej pracy dała się poznać jako sumienna i całkowicie oddana swemu zawodowi nauczycielka biologii. W Liceum im. J. Kochanowskiego zorganizowała wraz z uczniami pracownię przyrodniczą, do której przyjeżdżali na konferencje kierownicy Wojewódzkich Ośrodków Metodycznych z całego kraju. Kiedy Ministerstwo Oświaty i Wychowania zorganizowało konkurs na najlepszą pracownię przyrodniczą w kraju — pracownia, której kierownikiem i organizatorem była Janina Drzewiecka, zdobyła II miejsce. Jej absolwenci, każdego roku zdawali egzaminy na wyższe uczelnie z wynikiem bardzo dobrym.

Praca w szkole, zajęcia w kole biologów stanowiła treść Jej życia. Słynęła na terenie Radomia jako wybitna nauczycielka, świecąca swym przykładem innym nauczycielom. Za wybitne zasługi na polu oświaty była odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Współpracownicy, koleżanki i koledzy z Liceum Ogólnokształcącego im. J. Kochanowskiego żegnają z głębokim żalem Słachetną z Gliniecką i Wychowawcą.

Cześć Jej pamięci.

Konkursy tego typu prowadzone były już przez szereg radomskich przedsiębiorstw, ale miały dotychczas charakter środowiskowy, bez możliwości szerszej konfrontacji. Platformę porównań talentów i umiejętności daje właśnie turniej młodych mistrzów zawodu.

W ub. tygodniu odbyło się spotkanie organizatorów, na którym został przedstawiony regulamin turnieju. Wynika z niego, że współzawodnictwo podzielone zostało na trzy etapy: pierwszy (zakładowy) od 1 do 15 października br., drugi (wojewódzki) od 15 do 30 br., i trzeci (centralny) 30 listopada br. Wezmą w nim udział młodzi piekarze, kucharze, kelnerzy, cukiernicy i sprzedawcy.

Najlepsi na poszczególnych szczeblach turnieju otrzymają nagrody. W konkursie wojewódzkim pierwsze miejsce premiowane jest kwotą 3.500 zł, drugie — 3.000 zł, a trzecie 2.500 zł. Choć sumy są zachęcające, ważniejsza dla uczestników będzie z pewnością satysfakcja z odniesionego sukcesu. Dla klientów jest ona równoznaczna z lepszą produkcją gastronomiczną i bardziej fachową obsługą. Czekamy więc z niecierpliwością na laureatów i ich pokonkursową pracę w sklepach i restauracjach. (ma)

Na łamach prasy zakładowej

Zimowe szlagiery z „Radoskóru”

Podobała się naszym paniom kolekcja nowego obuwia zaprezentowana przez „Radoskór” na Jarmarku Kazimierzowskim. Projektanci nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Posłuchajmy co na temat szlagierów nadchodzącej zimy pisze „Echo Skórzanych”.

„... Oddział 228 rozpoczął produkcję kozaczków. Cały ich urok, to cholewa ze szwami na zewnątrz. Te właśnie szwy, welur z futrem, stanowią główną ozdobę. Górny brzeg też jest zwykły bez wymyślnego podwijania. I to ma styl! Pasuje jak ulał do lansowanej już kilka sezonów mody odzieżowej, w której spódnice i suknie nie są wykańczane listwami, tylko zwyczajnie obszywane „zygawką” u dołu, podobnie jak rakawy. No więc teraz zwolenniczki młodzieżowego stylu ubierania się będą mogły do

Zdrowotne sprawy kobiet zza ludy

Do przychodni handlowców przy ul. Zeromskiego 51 rzadziej trafiają mężczyźni. Prawie w każdym gabinecie pacjentkami są w przeważającej części kobiety. Taka jest specyfika sfeminizowanego zawodu — kobiety obsługują nas w sklepie spożywczym, domu towarowym, kiosku ulicznym, w kawiarni czy stołówce. A przecież są to często kobiety zakładające rodziny i młode matki, wymagające profilaktyki zdrowotnej i leczenia w poradni K.

W przychodni handlowców przez 2 godziny dziennie czynna jest poradnia „K”, gdzie przyjmuje ginekolog dr Alicja Oleśczyk-Mileczek. Na przyjęcie czeka tu wiele kobiet bowiem po reorganizacji poradni obsługują oba piony handlowe i bardzo znacznie zwiększyła się liczba pacjentek. Jedną z zainteresowanych czytelniczek przyszła w tej sprawie do redakcji, przypominając, że na zebraniach środowiskowych kobiety poruszały potrzebę zwiększonego wymiaru godzin dla pracy poradni „K”. I czekają z niecierpliwością na załatwienie tego pilnego postulatu. (n)

ZAPISKI REPORTERA

SPOTKANIE ABSOLWENTÓW. Przy Studenckim Klubie „Atrium” powstał Klub Absolwentów, który zreszta absolwentów wypiszą uczestni pracujących obecnie na terenie Radomia. Dziś 3 bm. w Klubie „Atrium” odbędzie się zebranie organizacyjne Klubu. Początek godzina 19.

WYSTAWA. W sali wystawowej Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki czynna jest wystawa tematycznie związana z 30-ą rocznicą zjednoczenia ruchu młodzieżowego ZMP. Wystawa czynna jest do 10 bm.

IMPREZA DLA DZIECI. Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nasz Dom”, kierownictwo osiedlowej świetlicy „Kacik” wspólnie z VI Szczępem Radomskich Drużyn Harcerskich i Zuchowych organizują 5 bm. w Rajcu imprezę, w programie której znajdują się bieg patrolowy, rzut granatem, strzelanie, śpiewy i piosenki przy ognisku. Młodzież złoży także obietnicę harcerską. Impreza rozpoczyna się o godzinie 16.30 (bw)

Śladem ogłoszeń

W poszukiwaniu dobrej stacji

Rokrocznie w ostatnich dniach wakacji i na początku nowego roku nauki — na słupach przy przystankach autobusowych, szkolnych murach rozlepiane są kartki takiej mniej więcej treści: „Przyjmę ucznia (lub dwóch) na stację, warunki bardzo dobre”. Dalej podany jest adres ewentualnie dojazd lub nr telefonu. Wiele osób interesuje się tymi ofertami. Czytają, zastanawiają się, jada i oglądają pokoje. Czy zawsze znajdują odpowiednie lokum dla ucznia?

Uczniowskie stacje. Nie nowy to problem, który na początku roku szkolnego do brze znają władze oświatowe, dyrekcje szkół, a przede wszystkim rodzice uczniów. Sytuacja jest bowiem taka, że dość duża liczba uczniów ze szkół średnich pochodzi spoza terenu Radomia. Ci, którzy mieszkają bliżej — decydują się na dojazd pociągami lub autobusami. W trudniejszej sytuacji znajdują się natomiast uczniowie, którzy nie mają dogodnych warunków dojazdowych względnie ten dojazd pochłaniałby zbyt dużo czasu. A prawda jest taka, że...

W internatach jest tłoczno

Niestety, internaty nie mogą pomieścić wszystkich chętnych, bowiem miejsc jest stanowczo za mało. Zresztą internaty posiadają tylko niektóre szkoły zawodowe, natomiast radomskie licea nie

dysponują nawet jednym. Próbuje się temu zaradzić w różny sposób. I tak, np. w internacie Zespołu Szkół Mechanicznych mieszka również młodzież z innych placówek szkolnych — Technikum Samochodowego, Gastronomicznego, Zespołu Szkół Elektrycznych. Podobnie jest i w innych internatach. Dlatego też wielu uczniów z konieczności musi zadowolić się stancjami.

Wszystko w porządku, jeśli pokój uczniowski jest odpowiednio przygotowany i stwarza dobre warunki do nauki i wypoczynku. Gorzej jednak (a takie wypadki zdarzają się i to wcale nie tak rzadko), jeśli właściciel traktuje stancję wyłącznie jako źródło dochodu, zapominając o obowiązkach wobec zamieszkującego ucznia.

Okresowe lustracje stacji nierzadko wykazały, że często w jednym pokoju zamieszkuje kilka osób, uczniowie wraz z osobami pracującymi. Właściciele zabraniają korzystać z łazienek, ograniczają korzystanie z energii elektrycznej itp. Nie zapominają tylko o jednym — o regularnym pobieraniu zapłaty.

O dobrej stancji

Zezwolenie na prowadzenie stacji wydaje obecnie dyrektor danej szkoły — informuje mgr Maria Dóbiarek z Wydziału Oświaty i Wychowania. Pozwala to więc od razu na zorientowanie się, w jakich warunkach zamieszka uczeń, a także systematyczną kontrolę stacji. W celu zapoznania się z warunkami mieszkaniowymi, formami opieki ze strony właścicieli mieszkań nad młodzieżą, w październiku i listopadzie trójki klasowe będą odwiedzały stancje. Chodzi po prostu o to, aby dyrekcja szkoły i wychowawcy wiedzieli, gdzie uczeń mieszka, co robi po

Lokatorzy z ul. Poniatowskiego brną po śmieciach

Lokatorzy posesji przy ul. Poniatowskiego 4 w Radomiu nie przesadzali, kiedy skarżyli się nam, że niedługo nie będą mogli wyjść ze swych mieszkań, ponieważ już obecnie z największym trudem pokonują swoisty tor przeszkód. Stanowią go wysokie zwaliska śmieci, obierzyn, odpadów po warzywach, które od tygodni gromadzą się wokół pobliskiej stołówki dla pracowników PKP. Aby wyjść z posesji przy ul. Poniatowskiego — takie jest jej usytuowanie — trzeba przejść przez teren tej stołówki, a jest to wielce niewygodne dla 7 rodzin zamieszkujących ten dom.

Przekonałiśmy się zresztą o tym naocznie, doskonale w tej sprawie zorientowane jest również kierownictwo Rejonu Budynków Mieszkalnych PKP.

Wynotował: am

SPORT nad młeczna

Po sezonie turystycznym

Program rozwoju kultury fizycznej w woj. radomskim do roku 1990 zakłada obok rozbudowy obiektów i urządzeń sportowych, nie mniej dynamiczny postęp w rozszerzaniu i unowocześnianiu bazy sportowo-rekreacyjnej. W tegorocznym planie Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, głównego realizatora inwestycji oraz przedsięwzięć o charakterze modernizacyjnym — figurowało kilka zadań: dalsze zagospodarowanie Siczek, podwyższenie standardu campingów w Kozienicach, Białobrzegach i Toporni, budowę pierwszego w województwie sztucznego lodowiska. Sezon turystyczny już po nas. Stosowna to chwila dla gospodarskiego rozrachunku i spojrzenia na efekty trzech kwartałów br.

Rozmawiamy z inż. Grzegorzem Maraszkiewiczem, zastępcą dyrektora WOSiR d/s inwestycji.

— Potrzeby województwa, a szczególnie Radomia w zakresie odpowiedniej bazy wypoczynkowo-rekreacyjnej są bardzo duże i powszechnie znane. Jak na tym tle rysuje się realizacja tegorocznych

założeń. Może zaczniemy od zalewu w Jedlini?

— Zdajemy sobie sprawę, czego oczekuje od nas społeczeństwo i czynimy wszystko, aby możliwie w najszybszym tempie doprowadzić do lepszego urządzenia wszystkich ośrodków wypoczynku w Kozienicach na terenie województwa. Często spotykamy się jednak z barierami nie do pokonania. W Siczkach zrobiliśmy spore, ale moglibyśmy zrobić dwukrotnie więcej, gdyby nie trwający od wielu miesięcy przeładunek z rezerwuarni o niecałe dwa hektary lasu nad brzegami zbiornika. Nie możemy też rozwinąć prac nad sporządzeniem dokumentacji technicznej na część gastronomiczno-noclegową. Na razie zrobiliśmy przystań, do której w przyszłym roku chcemy doprowadzić linię telefoniczną i energetyczną.

— Na „Ustroniu” budujemy pierwsze w mieście i województwie sztuczne lodowisko?

— Tak. Inicjatywa zrodziła się w połowie ub. roku i wyszła od Dzielnicy Komitetu FJN, któremu dzielnice sekundowała dyrekcja SP Nr 2 i kierownictwo „Budochemu”. Pomysł trafił na podatny grunt i już wiosną br. zaczęły spływać z Dębicy elementy konstrukcyjne lodowiska. Budowa została rozpoczęta w sierpniu br. Obecnie trwają próby ciśnieniowe pod płytą asfaltową o wym. 26x38 m, a niebawem ekipy fachowców przystąpią do

lekcjach, czy ma dobre warunki do nauki i wypoczynku. Naturalnie, spotyka się też takie stacje, gdzie właściciele naprawdę dbają o ucznia, interesują się jego postępami w nauce, a nawet przychodzą na okresowe spotkania z wychowawcami do szkoły. Oby takich stacji było jak najwięcej.

Właśnie, oby było ich jak najwięcej. Przecież dla wielu uczniów przez kilka miesięcy w roku stacja staje się drugim domem. I takich stacji szukają rodzice wraz z uczniami. Czy je zawsze znajdują?

BOGDAN WYCISZKIEWICZ

Rejs przyjaźni „Stefanem Batorem” do Leningradu

Nasz jedyny transatlantyk „Stefan Batory” cieszy się nieustannym powodzeniem wśród krajowych i zagranicznych pasażerów w podróży z Europy do Ameryki Północnej i w drodze powrotnej. Po zakończeniu sezonu natomiast jest tradycyjnie wykorzystywany na rejsy wycieczkowe.

Taki właśnie „Rejs przyjaźni” odbędzie się również w dniach 10—16 grudnia br. do Leningradu, na który wolnymi miejscami dysponuje jeszcze radomski „Orbis”. W programie wycieczki m.in. zwiedzanie Leningradu oraz liczne atrakcje na statku włącznie z balami kapitańskim. Cena wycieczki od 8 do 10 tys. zł w zależności od pokładu i klasy kabiny.

Dotychczas na ten rejs zgłosiło się już 50 radomian. Bliższe informacje w „Orbisie”. (mz)

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

administrującą zaśmieconą posesją.

Administratorzy stołówki i zawałonej śmieciami posesji powiadają, że od lata br., kiedy to Rejon Budynków Mieszkalnych PKP własnymi siłami i w czynie społecznym uprzątał obejście stołówki, panował tu porządek. Potem zawarto umowę z ZOM-em, przedsiębiorstwem, jak wiadomo, wyspecjalizowanym w tych usługach. Niestety, specjalista zawiódł. Na liczne interwencje w sprawie zaśmieconej posesji ZOM odpowiada, że ma pewne trudności, ponieważ brak mu pełnosprawnego taboru. Ostatnia interwencja Rejonu Budynków Mieszkalnych PKP w ZOM-ie z 26 września br. zakończyła się obietnicą, że niedługo ZOM uprzątnie zaśmieconą posesję. Ano, zobaczmy.

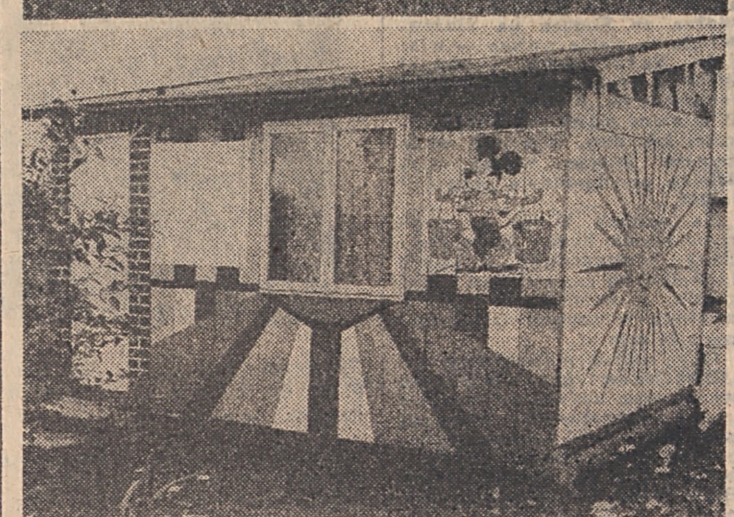
— Mówimy cały czas o wykonawstwie nie podając kto realizuje prace. — Mamy własny Ośrodek Remontowo-Budowlany z siedzibą w Grójcu, który legitymuje się przeobrażem na dziś w wys. 25 mln zł, czyli o ponad 5 mln większym niż przed rokiem. A poza tym są również czyny społeczne załóg zakładów pracy i instytucji, mające niebagatelną udział w realizacji naszych zadań.

— Co w planach na rok przyszły? — Dalsza modernizacja ośrodków wypoczynku świątecznego, ze szczególnym uwzględnieniem Garbatki. Chcemy ogrodzić teren tamtejszego campingu WOSiR, doprowadzić energię elektryczną oraz zwiększyć bazę noclegową nad zalewem z 20 do 60 miejsc. Ponadto w zamierzeniach realizacja placu postojowego dla karawaningu w Jedlinisku, rozpoczęcie budowy oczyszczalni ścieków w Toporni i zakończenie budowy zajazdu „Wiarus” w Mni-szewie.

— Dziękujemy za rozmowę i do zobaczenia nad jeszcze lepszej zagospodarowanymi brzeżnymi zbiornikami wodnymi podczas przyszłorocznego lata.

Rozmawiał: A. MĘDRZYCKI

Z działkowych ogrodów



Radomscy działkowicze gospodarują na 100 hektarach. Ogrody działkowe pracowników „Radoskóru”, „Waltera”, Odlewni Radomskich, Fabryki Telefonów wyposażone są w kanalizację i wodociąg, są

tu ładne altany i letnie domki. Urodzaj w tym roku dobry, obrodziły zwłaszcza sliwki. Nadmiar sliwek działkowicze zbierają do Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej, która zorganizowała specjalne punkty odbioru. Również dla działkowców uruchomiono kioski w centrum miasta, gdzie mogą oni sprzedawać nadwyżki warzyw i owoców. (bd)

foto. Bronisław Duda

Dla dzieci, młodzieży i dorosłych zajęcia w Ognisku Plastycznym

W Państwowym Ognisku Plastycznym w Radomiu rozpoczęły się zajęcia teoretyczne i praktyczne we wszystkich grupach. Dyrekcja pozostawiła jednak przy przedwakacyjnych zapisach pewne rezerwy dla najmłodszych słuchaczy licząc, że część uzdolnionych plastycznie dzieci zdecydnie się dopiero po wakacjach na naukę w Ognisku. Zainteresowani rodzice mogą jeszcze zapisać na zajęcia swoje dzieci.

Radomskie Ognisko wychodzi też naprzeciw młodzieży, która zamierza zdawać do Liceum Sztuk Plastycznych lub wybiera się na Akademię Sztuk Pięknych czy na studia z pokrewnych dziedzin, gdzie wymagane są wiadomości z dziedziny historii sztuki, kompozycji czy rysunku. Chętni mogą jeszcze być przyjęci.

Podobnie jak każdego roku prowadzone są wykłady i zajęcia dla osób dorosłych, które traktują kontakt ze sztuką czysto przyjemnością. W działalności tej placówki jest to już kolejny 31 rok nauki i pracy nad upowszechnianiem sztuki pięknych. (n)